Opłata ryczałtem uiszczona
Nr. 3 Marzec 1927 Rok VII

DUSZPASTERZ MŁODZIEŻY

Pismo Związku Stowarzyszeń Polskiej Młodzieży dla Patronatów

Prenumerata: Rocznie . . . . 2 Zł Półrocznie . . . 1 Zł	Redakcja i Administracja: Tarnów, Chyszowska 5	Konto czekowe P. K. O. Kraków: Nr. 401.068 Numer telefonu: 301

Dnie i godziny urzędowe: PONIEDZIAŁKI, WTORKI i ŚRODY przed południem

Oprzejmy wychowanie młodzieży o Eucharystję

Na sztandarze jednego Związku młodzieży można oglądać taki obraz: U stóp Ojca św. Piusa X klęczy młodzieniec. Papież jedną ręką dotyka głowy młodzieńca, a drugą wskazując mu na Najśw. Sakrament, unoszący się nad Wawelem, opasanym Wisłą — mówi: „Oto Chleb z nieba na zbawienie świata“.

Znaczenie tego obrazu jest dość wyraźne: Wawel — to Polska, młodzieniec — to młodzież nasza. Papież — to Kościół święty, to Chrystus, żyjący w kościele — a wskazanie palcem na Najświętszy Sakrament — to gorące życzenie Chrystusa — Kościoła — Polski, aby młodzież naszą przyprowadzić do Chrystusa, do Eucharystji. **Oprzejmy zatem wychowanie młodzieży o Najśw. Sakrament.**

Jak jest po naszych parafjach z tem zagadnieniem?

Kto obserwuje życie religijne po parafjach to musi stwierdzić, że u Stołu Pańskiego widzi się przeważnie stare kobiety, obok nich przyklękają pobożne, starsze dziewczęta, trafi się tu i ówdzie na okrasę ojciec lub dziadek, a przy nich dziecko i w wielu kościołach — na tem koniec. Nie widać przy Komunji św. młodzieży męskiej, a także nie tak często, jakby sobie tego życzyć należało — młodszych dziewcząt.

Częstej Komunji św. młodzieży dorastającej, mimo gorącego życzenia Kościoła św. i naszego, nie przeprowadziliśmy albo całkiem, albo bardzo mało.

Dlaczego? Nie wiem, a raczej nie chcę powiedzieć.

Tymczasem ogół młodego pokolenia raptownie, mimo wielu szlachetnych i ofiarnych wysiłków, religijnie obojętnieje, a moralnie poczyna na dobre gnić. Panoszy się wśród młodzieży zastraszająca lekkomyślność i u dziewcząt i u chłopców; nie wiem, czy choć jeden n. p. z tego zastępu młodzieży, zwłaszcza męskiej, zbitego pod chórem w zimie, a stojącego ławą pod kościołem w lecie podczas Mszy św. pomyśli, że tu dokonuje się w jego oczach bezkrwawa Ofiara Syna Bożego, jako okup za grzechy ludzkie i czy się wzbudzi choć w jednej duszy idea współłączenia się i współofiarowania siebie Panu Bogu.

Samogwałt toczy jak rak bardzo liczne dusze, a za nim idzie rozpusta w ohydnych rodzajach i swawola wobec rodziców, kapłana, starszych, przedewszystkiem wobec Boga. Któż ujmie za rękę ten rozhukany żywioł i przyprowadzi go do Pana Jezusa?

Słyszę, że mi ktoś chce powiedzieć, że przeciwnie, zdaje się zauważyć nawrót do Boga i to wśród młodzieży. Wspominamy na rekolekcje, tak ładnie odprawiane, na Święto Młodzieży, na triduum uroczyste...

To wszystko prawda, ale to nie zaprzecza naszym twierdzeniom. To głos tylko duszy, głodnej Boga, to wyraz szamotania się młodej duszy, usidlonej w gwałtowne pokusy i omatanej zewsząd ciemnościami. — Niejeden dzisiaj rano kajał się w rekolekcjach, a jutro wróci do gnoju...

Co chcę powiedzieć? Chcę zwrócić na to uwagę, że **brakuje nam systematycznego wychowania młodzieży, opartego o Eucharystję.**

Jaki taki urządził misje, renowacje, rekolekcje, Święto Młodzieży, triduum, a widząc, że wnet wraca ten i ów do grzechu, machnął zdenerwowany ręką i zawyrokował: *„Sicut erat in principio...“* Niejeden czuje, choć trudno mu się z tem przyznać, że mu brak w jego duszpasterzowaniu planu, systemu, spokoju... A przecież cóż znaczy architekt, nauczyciel bez planu?...

1. Należałoby przewidzieć i **przeprowadzić** częstą Komunję świętą młodzieży, zwłaszcza męskiej. Rozkaz suchy, twardy — nie wiem, czy poskutkuje; należałoby młodzieży Komunję św. ułatwić i upamiętnić. Dlatego będę ją oplatał o pewne święta, mające urok dla młodzieży i ułatwię ją w ten sposób, że zawsze zaproszę jednego i drugiego spowiednika w takiej porze, kiedy młodzieży jest łatwo się spowiadać.

2. Należałoby wykorzystać każdą sposobność, gdy się ma młodzież samą w kościele, by jej **od serca, rzeczowo i praktycznie mówić** o Najśw. Sakramencie, n. p. na zmianach różańcowych, na adoracjach, które urządza się w nabożeństwach 40-godzinnych lub w Wielkim Tygodniu. Przy takich przemówieniach trzeba koniecznie wniknąć się w dusze młodzieży, rozumieć jej usposobienia i trudności, znać jej błędy i niepokoje, umacniać je — i jedne karcić, drugie ośmieszać, trzecie uprzedzać, inne jeszcze z oburzeniem odrzucać, a wszystko z wielką miłością i widoczną dobrocią i z wielkim taktem.

3. Nie wiem, czy który z Patronów wpadł na ten dowcip, żeby po zebraniu Stowarzyszenia młodzieży, wieczorkiem w niedzielę, gdy ścichnie gwar ludzki, wziąć klucze do ręki i powiedzieć: „a może byśmy tak chłopcy poszli na 5 minut do Pana Jezusa?“

Adoracja! Co za przepiękna myśl! W ciszy, przy blasku lampki wiecznej, u stóp Boga Utajonego młodzież ze swoim... ukochanym kapłanem. **On** też klęczy, tak blisko z nimi, **on** też ręce składa, patrzy w oczy Panu Jezusowi. **On** nie taki surowy i zimny, kiedy kroczy przez kościół z biretem na głowie i swarzy w zakrystji. **On** klęczy, poddaje intencje, skłania głowę na Imię Jezus, przyjmuje z nimi Komunję św. duchowną, obiecuje za nich i za siebie, że będzie Jezusa kochał, a dla Jego miłości z pokusami walczył i prosi o łaskę wytrwania...

Przysięgam — 2 minuty tego klęczenia (na dwa kolana) więcej zbliżyło młodzież i Patrona do Boga, jak całe dwie godziny mądrych wykładów na sali.

4. Jest też w którem Stowarzyszeniu chłopców w czytelni (czy wogóle jest czytelnia) *„Głos Eucharystyczny?“* N. p. ten numer za luty, poświęcony Kongresowi Eucharystycznemu w Chicago! Co za wspaniała lekcja czci i miłości Najśw. Sakramentu! Ile tu przykładów — słuchanie Mszy św., Komunji św., Adoracyj, udziału w procesji, męstwa katolickiego!!

Ilu Patronów i Duszpasterzy skorzystało z tej sposobności? A z tem łączę czytanki eucharystyczne, książki i żywoty Świętych eucharystycznych.

5. N. p. nie wiem, czy dużo jest w kościołach ołtarzy ku czci św. Stanisława Kostki! Lub feretronów i sztandarów! Lub na salach obrazów i w rękach każdego chłopca obrazków św. Miłośnika Eucharystji!

A przecież wcześniejszym jest Świętym i nie mniejszym bohaterem jak — choćby św. Teresa od Dzieciątka Jezus, która już w każdym literalnie kościółku cześć należytą odbiera.

6. Mało, bardzo mało jest Komunji św. wynagradzającej wśród młodzieży, zwłaszcza męskiej, a jeszcze mniej po Stowarzyszeniach kółek eucharystycznych. A przecież, jakieby bogate życie rozwinąć można w takich kółkach! Pieśń eucharystyczna, czytanie głośne żywotu Świętego czciciela Eucharystji lub Tomasza à Kempis Ks. IV., lub z czasopism eucharystycznych, wiersze eucharystyczne, wnioski, omawiające praktyki eucharystyczne w miesiącu, ułożenie terminu wspólnej miesięcznej Komunji św. i znów — ciche nawiedzanie Pana Jezusa lub pieśnią i aktami przeplatane!

Powiadam, co za bogactwo życia religijnego! Ale — „to wymaga czasu, trudu, kłopotu, myślenia o tem...“

Tak! To wymaga czasu, trudu, kłopotu i — myślenia o tem! *R.*

Plan pracy w Stowarzyszeniach na marzec

Na życzenie XX. Patronów będziemy takie plany podawać co miesiąc

3 marca — czwartek. — *Posiedzenie Zarządu.* — Po zagajeniu i odczytaniu protokołu:

a) *Pogadanka Zarządowa:* Omawianie ze statutu artykułów: O członkach honorowych i wspierających — wynikiem uchwała: uprosić... na członków honorowych — a tych... na wspierających w ten sposób to przeprowadzić, że: zaprosi się ich pisemnie na zebranie — przemówi do nich ks. Patron — poda im księgę członków honorowych i wspierających — do wpisania się — będzie ich Zarząd zapraszał na zebrania i uroczystości — będzie dla nich sprowadzał „Młodego Polaka“, oraz ustala się sposób (kursor) zbierania opłat co kwartał.

b) *Załatwianie spraw bieżących:*

α) udział w Drodze Krzyżowej (co piątek) wspólnie z innymi);
β) odczytanie *pytań i odpowiedzi z Kierownika za luty.*

c) *Układanie porządku obrad* na zebranie — 6 marca. Wykład z „Młodego Polaka“ za marzec: „Na posterunku stać!“ — deklamacja: „Na Ave...“ (z „Młodego Polaka“). Pieśń: Hymn abstynentów (z „Młodego Polaka“ za luty), wyćwiczy organista.

6 marca — w niedzielę *po Gorzkich Żalach Zebranie zwyczajne:*

1. Zagajenie.
2. Pieśń: Hymn abstynentów.
3. Odczytanie protokołu i przyjęcie go.
4. Wykład: „Na posterunku stać!“
5. Dyskusja.

6. Z urozmaiceń: Deklamacja: „Na Ave...“
7. Obwieszczenie Zarządu:
   α) Droga Krzyżowa;
   β) z pytań te rzeczy, które tyczą się całego Stowarzyszenia.
8. Skrzynka zapytań — wnioski członków.
9. Pieśń: Hej, do apelu (cała).

17 marca — czwartek. — *Posiedzenie Zarządu.* — Po zagajeniu i odczytaniu protokołu:

a) *Pogadanka Zarządowa:* Omawianie Kierownika Stowarzyszeń młodzieży (te sprawy, które ściśle dotyczą Zarządu).

b) *Załatwianie spraw bieżących:*
   α) ćwiczenie przysposobienia wojskowego;
   β) założenie kółka eucharystycznego.

c) *Ułożenie porządku obrad.* Wykład: Konstytucja nasza — deklamacja: „Na przesilenie wiosenne“ (Kwiaty i kłosy, T. II, 79).

20 marca — niedziela. — *Zebranie zwyczajne.* — Porządek — jak wyżej. Wykład i deklamacja — jak ułożono na Posiedzeniu Zarządu. Po zebraniu — cicha adoracja w kościele, o ile jest to możliwe.

* * *

Od Związku. *Podajemy program całkiem konkretny. Chcielibyśmy jak najwięcej ułatwić zebrania. Prosimy donosić nam, czy odpowiada Patronom taki program i coby jeszcze należało pisać.*

Jak pożegnać odchodzących do wojska?

Uwagi. *Kto zaprzeczy, że chłopiec przy wojsku narażony jest na wielkie niebezpieczeństwa. Trzeba więc ich czule pożegnać, dać na drogę koronkę, książeczkę do nabożeństwa, posyłać gazetkę, n. p. „Dzwon Niedzielny“, „Przewodnik Katolicki“, „Głosy Katolickie“ — jeśli był druhem — „Młodego Polaka“, uściskać serdecznie, dać ostatnią przestrogę, znać ich adresy i pisywać do nich. N. p. jest w mieście, odwiedzić go — co za radość i szczęście dla chłopca!*

Oczywiście, że winien Duszpasterz spowodować Spowiedź św. u popisowych w jeden dzień i wspólną Komunję św., a po Komunji św. od ołtarza kilka słów gorących przemówić. (Jeśli byli druhami, powinno ich Stowarzyszenie na sali pożegnać i również łączność utrzymywać).

Przemówienie takie mogłoby być następujące:

Moi kochani Bracia!

Gdy niezadługo opuszczać będziecie parafję naszą, rodzinną waszą wioskę, rodzinną strzechę, ojca, matkę i rodzeństwo wasze, aby przez 2 lata spełniać obowiązek służby wojskowej — z żalem, niepokojem i pewną obawą żegnać was będą wasi znajomi i krewni. W duszy ich budzić się będzie lęk, czy wytrzymacie te trudności, które was oczekują przy wojsku, czy wrócicie takimi samymi, jakimi opuszczaliście rodzinne progi. Może w tych właśnie latach jaka wojna wybuchnie i wam może śmierć zajrzy w oczy?

Takie myśli i wam i rodzicom i znajomym waszym do głowy przychodzić będą.

I ja — jako wasz duszpasterz — moje obawy dołączam; a te obawy — myślę — nietylko we mnie, ale i w was i w osobach was kochających się odzywają. Czy wrócicie zdrowymi? ale zdrowymi na duszy? Iluż to było młodzieńców, wyjeżdżajacych do wojska z duszą zdrową, czystą, niewinną i szczerą, a wrócili rozpitymi, rozpustnikami, zarozumiałymi, którym się zdawało, że są najmądrzejszymi na świecie, a byli zarazą we wsi, byli jakby tym rakiem, co gryzie zdrowe ciało, bo swojem złem życiem, złym przykładem innych gorszyli, innych dusze swym jadem zatruwali.

Tego się zacni ludzi obawiają, ile razy widzą młodych, siadających do pociągu, jadących do wojska. Takiemi są i moje obawy dzisiaj.

Pociesza mnie jednak myśl, że nie brak i takich, którzy i przy wojsku i po wojskowości są zawsze uczciwymi, zacnymi, idącymi zawsze ścieżką Bożych przykazań, którzy zapatrują się nie na tych, co się im zdaje, że żołnierzowi wszystko wolno, lecz na wojskowych zacnych, którzy nie opuszczają pacierza, do jakiego od dziecka przywykli i do Sakramentów św. częściej przystępują.

Moi Bracia — zmniejszyliście moje obawy, przychodząc tu, aby przez Mszę św. i przyjęcie Sakramentów św. uprosić sobie potrzebną pomoc z Nieba.

Zapamiętajcie dobrze 4 rady, które wam dziś jako kochający dusze wasze kapłan podaję:

Pierwsza rada: Nigdy nie kładź się na spoczynek bez pobożnego pacierza. Nie patrz na to, że ten lub ów wstydzi się tego. Ty zawsze pamiętaj na słowa Pana Naszego Jezusa Chrystusa: „Wszelki..., któryby się mnie zaprzał przed ludźmi, zaprzę się go i ja przed Ojcem moim, który jest w niebiesiech“ [1]).

Zanim uśniesz, ucałuj z miłością szkaplerz Najśw. Marji Panny, polecając się Jej opiece.

Druga rada: Nie wdaj się z towarzyszami skłonnymi do pijatyki; powiedz sobie stanowczo: nie będę pił.

Trzecia rada: Unikaj poufałości z dziewczętami. Pamiętaj: Jeżeli będziesz szukał okazyj grzesznych, znajdziesz je, ale one cię zgubią i zniszczą.

Ostatnią radę wam daję: Jeżeli masz choćby jeden grzech ciężki na sumieniu, nie czekaj na spowiedź wielkanocną, bo skąd wiesz, czy ci jej da Bóg doczekać; a przytem wiedz dobrze, że dopóki w duszy twojej grzech śmiertelny, to jesteś trupem chodzącym, chociażby się na tobie przy wojsku wszystko nie wiem jak świeciło.

Zachowajcie więc moi drodzy te upomnienia głęboko w duszach waszych, a mam nadzieję w Bogu, że będziecie nietylko dobrymi żołnierzami Pana ziemskiego, ale będziecie wiernymi sługa Króla niebieskiego, Pana Naszego Jezusa Chrystusa.

[1]) Mat. 10, 33.

Zanim za parę dni złożycie przysięgę ziemskiemu Panu, teraz, gdy do duszy waszej zstąpi Król nad królami, Pan Jezus w Komunji św. — Jemu dziś najpierw złóżcie obietnicę, że te cztery moje rady wiernie wypełnicie. On chce, byście Mu dobrowolnie służyli; idźcie przeto posileni Ciałem Pańskiem, a zato On was łaską Swoją wzmocni; przy pomocy Jego mężnie zwyciężycie wszelkie trudności, zwyciężycie pokusy piekła i wrócicie zdrowo na ciele i zdrowo na duszy w wasze rodzinne strony, czego wam z całej duszy życzę. Amen. *Ks. Orzech*

Duszpasterz wobec młodzieży emigrującej z parafji

Jakież zadanie do spełnienia miałby tutaj duszpasterz? W każdej kancelarji parafjalnej winna być założona *księga emigrantów*. Duszpasterz powinienby mieć dokładny adres kraju i okolicy, w którym mają przebywać emigranci. Wiadomość o miejscu pobytu swych parafjan na obczyźnie może bardzo posłużyć do oddania im niejednej korzystnej usługi. *Korespondencja*, utrzymywana między emigrantem a duszpasterzem, niezwykle w dobry sposób wpływa na prowadzenie się tychże za granicą. Emigrantom, odbierającym listy od swych pasterzy, zdaje się jakby mieli własnego kapłana pomiędzy sobą; jego rady i upomnienia usunąć mogą niejedno zgorszenie, jakieby mogło mieć miejsce, gdyby listy księży do nich nie dochodziły.

Koło jakich spraw mogłaby się obracać pomoc ze strony duszpasterza?

1. Odjeżdżającego z Ojczyzny w obce kraje emigranta pouczyć' żeby pamiętał, że nie inny jest tam Bóg, aniżeli w kraju. Tego Boga, którego w Ojczyźnie się bał i słuchał, należy również się bać, czcić i słuchać na obcej ziemi. Tę myśl i pamięć na Boga powinien sobie wyryć głęboko w sercu emigrant, jeżeli nie chce zmarnieć na obczyźnie.

Przymomnieć mu dalej, aby pamiętał i o wierze swojej. Jako robotnik polski niechaj nie zapomina, że jest dzieckiem tego narodu, dla którego wiara katolicka była najdroższym klejnotem. — Niechaj uważa na pisma i książki, jakie mu do rąk dawać mogą; niech się nie wpisuje do żadnej organizacji, o której nie jest zupełnie pewny, że jest szczerze katolicką, zato zaś, gdziekolwiek istnieją na obczyźnie polskie i katolickie stowarzyszenia, obowiązkiem jego niech będzie wstąpić w szeregi takich stowarzyszeń, gdyż one często mogą być jedyną dla niego ochroną przeciw wyziębieniu religijnemu i wynarodowieniu się.

Niechaj nie wchodzi nigdy w zażylsze stosunki z osobami obcej wiary, a zwłaszcza nie zawierać węzłów małżeńskich z takimi ludźmi.

Niech się broni całą siłą i przed zepsuciem obyczajów. Winien pamiętać — idąc za granicę — że idzie po zarobek, a więc oszczędzać

ciężko zapracowany grosz — dlatego daleko od zabaw, pijatyki, rozpusty.

Niechaj nie zapomina i o ojcu i o matce! W niedziele i święta, jako wolniejsze dni od pracy, winien napisać kilka słów do rodziców i do swego duszpasterza.

Emigrant winien pamiętać i o powrocie do Ojczyzny. To ciepło rodzinnego gniazda niechaj przypomina mu, że tu w Ojczyźnie mają spocząć jego kości, że tu w kraju znajdzie opiekę duchową na koniec swego życia.

2. Duszpasterz może podać emigrantowi bliższe *informacje*, w jakie strony i kraje może się udać za zarobkiem, by nie został narażony na biedę i nędzę za granicą.

Dla wyjeżdżających urządzić *spowiedź*, rzucić im kilka słów ciepłych na drogę, wraz z błogosławieństwem w kościele. Emigrant przez to będzie się czuł bliskim dla swego duszpasterza. Dlatego od chwili jego wyjazdu nie zrywać z nim kontaktu, ale przyzwyczajać go, by pisywał do swego duszpasterza i przedstawiał mu swoje trudności za granicą. Gdyby potrzebował jakiej dorady, chętnie mu udzielać, a *za metryki żądane*, poza kosztami portorjów, nic nie żądać.

3. Przy nadchodzących Świętach przesłać emigrantowi życzenia, czy całej nawet grupie, jeżeli w jednem miejscu przebywają, wspominając, by pamiętali i o duszy swojej.

4. Jeżeli emigrant był członkiem stowarzyszenia, przyzwyczaić go, by i o stowarzyszeniu nie zapominał i swoim druhom kulturę obcego kraju opisał. Na obczyźnie zaś niechaj wpływa na swoich kolegów Polaków, by gorszącem zachowaniem się nie plamili imienia narodu polskiego, ale owszem, wobec obcej narodowości niechaj rzetelną pracą i wzorowem zachowaniem się przyczyniają się do rozszerzania sławy narodu naszego.

5. Duszpasterz winien *znosić się i z kapłanem tej kolonji*, gdzie jego parafjanie przebywają i zasięgnąć od niego informacji, co do stanu duchowego swych emigrantów. Tą drogą może duszpasterz wiele dobrego dla emigrantów zrobić.

6. Kiedy emigrant wraca do kraju, zetknąć się z nim, wybadać stan jego duszy i odpowiednio nim pokierować, a serdecznie przyjęty przez duszpasterza, choćby przyniósł z zagranicy trochę obojętności religijnej i uprzedzenia do Kościoła czy duchowieństwa, wnet o tem zapomni i wróci do równowagi duchowej wśród ogniska rodzinnego.

Ks. J. Gajek

Wydawca: Związek Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej Redaktor odp.: Ks. Rogóż
Z Drukarni Zygmunta Jelenia w Tarnowie, pod zarządem Władysława Mroza

Opłata ryczałtem uiszczona

Nr. 3 **Marzec 1927** **Rok VII**

DUSZPASTERZ MŁODZIEŻY

Pismo Związku Stowarzyszeń Polskiej Młodzieży dla Patronatów

Prenumerata: Rocznie . . . . 2 Zł Półrocznie . . . 1 Zł	Redakcja i Administracja: **Tarnów, Chyszowska 5**	Konto czekowe P. K. O. Kraków: Nr. 401.068 Numer telefonu: 301

Dnie i godziny urzędowe: PONIEDZIAŁKI, WTORKI i ŚRODY przed południem

Oprzejmy wychowanie młodzieży o Eucharystję

Na sztandarze jednego Związku młodzieży można oglądać taki obraz: U stóp Ojca św. Piusa X klęczy młodzieniec. Papież jedną ręką dotyka głowy młodzieńca, a drugą wskazując mu na Najśw. Sakrament, unoszący się nad Wawelem, opasanym Wisłą — mówi: „Oto Chleb z nieba na zbawienie świata“.

Znaczenie tego obrazu jest dość wyraźne: Wawel — to Polska, młodzieniec — to młodzież nasza. Papież — to Kościół święty, to Chrystus, żyjący w kościele — a wskazanie palcem na Najświętszy Sakrament — to gorące życzenie Chrystusa — Kościoła — Polski, aby młodzież naszą przyprowadzić do Chrystusa, do Eucharystji. **Oprzejmy zatem wychowanie młodzieży o Najśw. Sakrament.**

Jak jest po naszych parafjach z tem zagadnieniem?

Kto obserwuje życie religijne po parafjach to musi stwierdzić, że u Stołu Pańskiego widzi się przeważnie stare kobiety, obok nich przyklękają pobożne, starsze dziewczęta, trafi się tu i ówdzie na okrasę ojciec lub dziadek, a przy nich dziecko i w wielu kościołach — na tem koniec. Nie widać przy Komunji św. młodzieży męskiej, a także nie tak często, jakby sobie tego życzyć należało — młodszych dziewcząt.

Częstej Komunji św. młodzieży dorastającej, mimo gorącego życzenia Kościoła św. i naszego, nie przeprowadziliśmy albo całkiem, albo bardzo mało.

Dlaczego? Nie wiem, a raczej nie chcę powiedzieć.

Tymczasem ogół młodego pokolenia raptownie, mimo wielu szlachetnych i ofiarnych wysiłków, religijnie obojętnieje, a moralnie poczyna na dobre gnić. Panoszy się wśród młodzieży zastraszająca lekkomyślność i u dziewcząt i u chłopców; nie wiem, czy choć jeden n. p. z tego zastępu młodzieży, zwłaszcza męskiej, zbitego pod chórem w zimie, a stojącego ławą pod kościołem w lecie podczas Mszy św. pomyśli, że tu dokonuje się w jego oczach bezkrwawa Ofiara Syna Bożego, jako okup za grzechy ludzkie i czy się wzbudzi choć w jednej duszy idea współłączenia się i współofiarowania siebie Panu Bogu.

Samogwałt toczy jak rak bardzo liczne dusze, a za nim idzie rozpusta w ohydnych rodzajach i swawola wobec rodziców, kapłana, starszych, przedewszystkiem wobec Boga. Któż ujmie za rękę ten rozhukany żywioł i przyprowadzi go do Pana Jezusa?

Słyszę, że mi ktoś chce powiedzieć, że przeciwnie, zdaje się zauważyć nawrót do Boga i to wśród młodzieży. Wspominamy na rekolekcje, tak ładnie odprawiane, na Święto Młodzieży, na triduum uroczyste...

To wszystko prawda, ale to nie zaprzecza naszym twierdzeniom. To głos tylko duszy, głodnej Boga, to wyraz szamotania się młodej duszy, usidlonej w gwałtowne pokusy i omatanej zewsząd ciemnościami. — Niejeden dzisiaj rano kajał się w rekolekcjach, a jutro wróci do gnoju...

Co chcę powiedzieć? Chcę zwrócić na to uwagę, że **brakuje nam systematycznego wychowania młodzieży, opartego o Eucharystję.**

Jaki taki urządził misje, renowacje, rekolekcje, Święto Młodzieży, triduum, a widząc, że wnet wraca ten i ów do grzechu, machnął zdenerwowany ręką i zawyrokował: *„Sicut erat in principio...“* Niejeden czuje, choć trudno mu się z tem przyznać, że mu brak w jego duszpasterzowaniu planu, systemu, spokoju... A przecież cóż znaczy architekt, nauczyciel bez planu?...

1. Należałoby przewidzieć i **przeprowadzić** częstą Komunję świętą młodzieży, zwłaszcza męskiej. Rozkaz suchy, twardy — nie wiem, czy poskutkuje; należałoby młodzieży Komunję św. ułatwić i upamiętnić. Dlatego będę ją oplatał o pewne święta, mające urok dla młodzieży i ułatwię ją w ten sposób, że zawsze zaproszę jednego i drugiego spowiednika w takiej porze, kiedy młodzieży jest łatwo się spowiadać.

2. Należałoby wykorzystać każdą sposobność, gdy się ma młodzież samą w kościele, by jej **od serca, rzeczowo i praktycznie mówić** o Najśw. Sakramencie, n. p. na zmianach różańcowych, na adoracjach, które urządza się w nabożeństwach 40-godzinnych lub w Wielkim Tygodniu. Przy takich przemówieniach trzeba koniecznie wniknąć się w dusze młodzieży, rozumieć jej usposobienia i trudności, znać jej błędy i niepokoje, umacniać je — i jedne karcić, drugie ośmieszać, trzecie uprzedzać, inne jeszcze z oburzeniem odrzucać, a wszystko z wielką miłością i widoczną dobrocią i z wielkim taktem.

3. Nie wiem, czy który z Patronów wpadł na ten dowcip, żeby po zebraniu Stowarzyszenia młodzieży, wieczorkiem w niedzielę, gdy ścichnie gwar ludzki, wziąć klucze do ręki i powiedzieć: „a może byśmy tak chłopcy poszli na 5 minut do Pana Jezusa?"

Adoracja! Co za przepiękna myśl! W ciszy, przy blasku lampki wiecznej, u stóp Boga Utajonego młodzież ze swoim... ukochanym kapłanem. **On** też klęczy, tak blisko z nimi, **on** też ręce składa, patrzy w oczy Panu Jezusowi. **On** nie taki surowy i zimny, kiedy kroczy przez kościół z biretem na głowie i swarzy w zakrystji. **On** klęczy, poddaje intencje, skłania głowę na Imię Jezus, przyjmuje z nimi Komunję św. duchowną, obiecuje za nich i za siebie, że będzie Jezusa kochał, a dla Jego miłości z pokusami walczył i prosi o łaskę wytrwania...

Przysięgam — 2 minuty tego klęczenia (na dwa kolana) więcej zbliżyło młodzież i Patrona do Boga, jak całe dwie godziny mądrych wykładów na sali.

4. Jest też w którem Stowarzyszeniu chłopców w czytelni (czy wogóle jest czytelnia) *„Głos Eucharystyczny?"* N. p. ten numer za luty, poświęcony Kongresowi Eucharystycznemu w Chicago! Co za wspaniała lekcja czci i miłości Najśw. Sakramentu! Ile tu przykładów — słuchanie Mszy św., Komunji św., Adoracyj, udziału w procesji, męstwa katolickiego!!

Ilu Patronów i Duszpasterzy skorzystało z tej sposobności? A z tem łączę czytanki eucharystyczne, książki i żywoty Świętych eucharystycznych.

5. N. p. nie wiem, czy dużo jest w kościołach ołtarzy ku czci św. Stanisława Kostki! Lub feretronów i sztandarów! Lub na salach obrazów i w rękach każdego chłopca obrazków św. Miłośnika Eucharystji!

A przecież wcześniejszym jest Świętym i nie mniejszym bohaterem jak — choćby św. Teresa od Dzieciątka Jezus, która już w każdym literalnie kościółku cześć należytą odbiera.

6. Mało, bardzo mało jest Komunji św. wynagradzającej wśród młodzieży, zwłaszcza męskiej, a jeszcze mniej po Stowarzyszeniach kółek eucharystycznych. A przecież, jakieby bogate życie rozwinąć można w takich kółkach! Pieśń eucharystyczna, czytanie głośne żywotu Świętego czciciela Eucharystji lub Tomasza à Kempis Ks. IV., lub z czasopism eucharystycznych, wiersze eucharystyczne, wnioski, omawiające praktyki eucharystyczne w miesiącu, ułożenie terminu wspólnej miesięcznej Komunji św. i znów — ciche nawiedzanie Pana Jezusa lub pieśnią i aktami przeplatane!

Powiadam, co za bogactwo życia religijnego! Ale — „to wymaga czasu, trudu, kłopotu, myślenia o tem...“

Tak! To wymaga czasu, trudu, kłopotu i — myślenia o tem! *R.*

Plan pracy w Stowarzyszeniach na marzec

Na życzenie XX. Patronów będziemy takie plany podawać co miesiąc

3 marca — czwartek. — *Posiedzenie Zarządu.* — Po zagajeniu i odczytaniu protokołu:

a) *Pogadanka Zarządowa:* Omawianie ze statutu artykułów: O członkach honorowych i wspierających — wynikiem uchwała: uprosić... na członków honorowych — a tych... na wspierających w ten sposób to przeprowadzić, że: zaprosi się ich pisemnie na zebranie — przemówi do nich ks. Patron — poda im księgę członków honorowych i wspierających — do wpisania się — będzie ich Zarząd zapraszał na zebrania i uroczystości — będzie dla nich sprowadzał „Młodego Polaka“, oraz ustala się sposób (kursor) zbierania opłat co kwartał.

b) *Załatwianie spraw bieżących:*

α) udział w Drodze Krzyżowej (co piątek) wspólnie z innymi);
β) odczytanie *pytań i odpowiedzi z Kierownika za luty.*

c) *Układanie porządku obrad* na zebranie — 6 marca. Wykład z „Młodego Polaka“ za marzec: „Na posterunku stać!“ — deklamacja: „Na Ave...“ (z „Młodego Polaka“). Pieśń: Hymn abstynentów (z „Młodego Polaka“ za luty), wyćwiczy organista.

6 marca — w niedzielę *po Gorzkich Żalach Zebranie zwyczajne:*

1. Zagajenie.
2. Pieśń: Hymn abstynentów.
3. Odczytanie protokołu i przyjęcie go.
4. Wykład: „Na posterunku stać!“
5. Dyskusja.

6. Z urozmaiceń: Deklamacja: „Na Ave...“
7. Obwieszczenie Zarządu:
   α) Droga Krzyżowa;
   β) z pytań te rzeczy, które tyczą się całego Stowarzyszenia.
8. Skrzynka zapytań — wnioski członków.
9. Pieśń: Hej, do apelu (cała).

17 marca — czwartek. — *Posiedzenie Zarządu.* — Po zagajeniu i odczytaniu protokołu:

a) *Pogadanka Zarządowa:* Omawianie Kierownika Stowarzyszeń młodzieży (te sprawy, które ściśle dotyczą Zarządu).

b) *Załatwianie spraw bieżących:*
   α) ćwiczenie przysposobienia wojskowego;
   β) założenie kółka eucharystycznego.

c) *Ułożenie porządku obrad.* Wykład: Konstytucja nasza — deklamacja: „Na przesilenie wiosenne“ (Kwiaty i kłosy, T. II, 79).

20 marca — niedziela. — *Zebranie zwyczajne.* — Porządek — jak wyżej. Wykład i deklamacja — jak ułożono na Posiedzeniu Zarządu. Po zebraniu — cicha adoracja w kościele, o ile jest to możliwe.

*
* *

Od Związku. *Podajemy program całkiem konkretny. Chcielibyśmy jak najwięcej ułatwić zebrania. Prosimy donosić nam, czy odpowiada Patronom taki program i coby jeszcze należało pisać.*

Jak pożegnać odchodzących do wojska?

Uwagi. *Kto zaprzeczy, że chłopiec przy wojsku narażony jest na wielkie niebezpieczeństwa. Trzeba więc ich czule pożegnać, dać na drogę koronkę, książeczkę do nabożeństwa, posyłać gazetkę, n. p. „Dzwon Niedzielny“, „Przewodnik Katolicki“, „Głosy Katolickie“ — jeśli był druhem — „Młodego Polaka“, uściskać serdecznie, dać ostatnią przestrogę, znać ich adresy i pisywać do nich. N. p. jest w mieście, odwiedzić go — co za radość i szczęście dla chłopca!*

Oczywiście, że winien Duszpasterz spowodować Spowiedź św. u popisowych w jeden dzień i wspólną Komunję św., a po Komunji św. od ołtarza kilka słów gorących przemówić. (Jeśli byli druhami, powinno ich Stowarzyszenie na sali pożegnać i również łączność utrzymywać).

Przemówienie takie mogłoby być następujące:

Moi kochani Bracia!

Gdy niezadługo opuszczać będziecie parafję naszą, rodzinną waszą wioskę, rodzinną strzechę, ojca, matkę i rodzeństwo wasze, aby przez 2 lata spełniać obowiązek służby wojskowej — z żalem, niepokojem i pewną obawą żegnać was będą wasi znajomi i krewni. W duszy ich budzić się będzie lęk, czy wytrzymacie te trudności, które was oczekują przy wojsku, czy wrócicie takimi samymi, jakimi opuszczaliście rodzinne progi. Może w tych właśnie latach jaka wojna wybuchnie i wam może śmierć zajrzy w oczy?

Takie myśli i wam i rodzicom i znajomym waszym do głowy przychodzić będą.

I ja — jako wasz duszpasterz — moje obawy dołączam; a te obawy — myślę — nietylko we mnie, ale i w was i w osobach was kochających się odzywają. Czy wrócicie zdrowymi? ale zdrowymi na duszy? Iluż to było młodzieńców, wyjeżdżajacych do wojska z duszą zdrową, czystą, niewinną i szczerą, a wrócili rozpitymi, rozpustnikami, zarozumiałymi, którym się zdawało, że są najmądrzejszymi na świecie, a byli zarazą we wsi, byli jakby tym rakiem, co gryzie zdrowe ciało, bo swojem złem życiem, złym przykładem innych gorszyli, innych dusze swym jadem zatruwali.

Tego się zacni ludzi obawiają, ile razy widzą młodych, siadających do pociągu, jadących do wojska. Takiemi są i moje obawy dzisiaj.

Pociesza mnie jednak myśl, że nie brak i takich, którzy i przy wojsku i po wojskowości są zawsze uczciwymi, zacnymi, idącymi zawsze ścieżką Bożych przykazań, którzy zapatrują się nie na tych, co się im zdaje, że żołnierzowi wszystko wolno, lecz na wojskowych zacnych, którzy nie opuszczają pacierza, do jakiego od dziecka przywykli i do Sakramentów św. częściej przystępują.

Moi Bracia — zmniejszyliście moje obawy, przychodząc tu, aby przez Mszę św. i przyjęcie Sakramentów św. uprosić sobie potrzebną pomoc z Nieba.

Zapamiętajcie dobrze 4 rady, które wam dziś jako kochający dusze wasze kapłan podaję:

Pierwsza rada: Nigdy nie kładź się na spoczynek bez pobożnego pacierza. Nie patrz na to, że ten lub ów wstydzi się tego. Ty zawsze pamiętaj na słowa Pana Naszego Jezusa Chrystusa: „Wszelki..., któryby się mnie zaprzał przed ludźmi, zaprzę się go i ja przed Ojcem moim, który jest w niebiesiech“ [1]).

Zanim uśniesz, ucałuj z miłością szkaplerz Najśw. Marji Panny, polecając się Jej opiece.

Druga rada: Nie wdaj się z towarzyszami skłonnymi do pijatyki; powiedz sobie stanowczo: nie będę pił.

Trzecia rada: Unikaj poufałości z dziewczętami. Pamiętaj: Jeżeli będziesz szukał okazyj grzesznych, znajdziesz je, ale one cię zgubią i zniszczą.

Ostatnią radę wam daję: Jeżeli masz choćby jeden grzech ciężki na sumieniu, nie czekaj na spowiedź wielkanocną, bo skąd wiesz, czy ci jej da Bóg doczekać; a przytem wiedz dobrze, że dopóki w duszy twojej grzech śmiertelny, to jesteś trupem chodzącym, chociażby się na tobie przy wojsku wszystko nie wiem jak świeciło.

Zachowajcie więc moi drodzy te upomnienia głęboko w duszach waszych, a mam nadzieję w Bogu, że będziecie nietylko dobrymi żołnierzami Pana ziemskiego, ale będziecie wiernymi sługa Króla niebieskiego, Pana Naszego Jezusa Chrystusa.

---

[1]) Mat. 10, 33.

Zanim za parę dni złożycie przysięgę ziemskiemu Panu, teraz, gdy do duszy waszej zstąpi Król nad królami, Pan Jezus w Komunji św. — Jemu dziś najpierw złóżcie obietnicę, że te cztery moje rady wiernie wypełnicie. On chce, byście Mu dobrowolnie służyli; idźcie przeto posileni Ciałem Pańskiem, a zato On was łaską Swoją wzmocni; przy pomocy Jego mężnie zwyciężycie wszelkie trudności, zwyciężycie pokusy piekła i wrócicie zdrowo na ciele i zdrowo na duszy w wasze rodzinne strony, czego wam z całej duszy życzę. Amen. *Ks. Orzech*

Duszpasterz wobec młodzieży emigrującej z parafji

Jakież zadanie do spełnienia miałby tutaj duszpasterz? W każdej kancelarji parafjalnej winna być założona *księga emigrantów.* Duszpasterz powinienby mieć dokładny adres kraju i okolicy, w którym mają przebywać emigranci. Wiadomość o miejscu pobytu swych parafjan na obczyźnie może bardzo posłużyć do oddania im niejednej korzystnej usługi. *Korespondencja,* utrzymywana między emigrantem a duszpasterzem, niezwykle w dobry sposób wpływa na prowadzenie się tychże za granicą. Emigrantom, odbierającym listy od swych pasterzy, zdaje się jakby mieli własnego kapłana pomiędzy sobą; jego rady i upomnienia usunąć mogą niejedno zgorszenie, jakieby mogło mieć miejsce, gdyby listy księży do nich nie dochodziły.

Koło jakich spraw mogłaby się obracać pomoc ze strony duszpasterza?

1. Odjeżdżającego z Ojczyzny w obce kraje emigranta pouczyć' żeby pamiętał, że nie inny jest tam Bóg, aniżeli w kraju. Tego Boga, którego w Ojczyźnie się bał i słuchał, należy również się bać, czcić i słuchać na obcej ziemi. Tę myśl i pamięć na Boga powinien sobie wyryć głęboko w sercu emigrant, jeżeli nie chce zmarnieć na obczyźnie.

Przymomnieć mu dalej, aby pamiętał i o wierze swojej. Jako robotnik polski niechaj nie zapomina, że jest dzieckiem tego narodu, dla którego wiara katolicka była najdroższym klejnotem. — Niechaj uważa na pisma i książki, jakie mu do rąk dawać mogą; niech się nie wpisuje do żadnej organizacji, o której nie jest zupełnie pewny, że jest szczerze katolicką, zato zaś, gdziekolwiek istnieją na obczyźnie polskie i katolickie stowarzyszenia, obowiązkiem jego niech będzie wstąpić w szeregi takich stowarzyszeń, gdyż one często mogą być jedyną dla niego ochroną przeciw wyziębieniu religijnemu i wynarodowieniu się.

Niechaj nie wchodzi nigdy w zażylsze stosunki z osobami obcej wiary, a zwłaszcza nie zawierać węzłów małżeńskich z takimi ludźmi.

Niech się broni całą siłą i przed zepsuciem obyczajów. Winien pamiętać — idąc za granicę — że idzie po zarobek, a więc oszczędzać

ciężko zapracowany grosz — dlatego daleko od zabaw, pijatyki, rozpusty.

Niechaj nie zapomina i o ojcu i o matce! W niedziele i święta, jako wolniejsze dni od pracy, winien napisać kilka słów do rodziców i do swego duszpasterza.

Emigrant winien pamiętać i o powrocie do Ojczyzny. To ciepło rodzinnego gniazda niechaj przypomina mu, że tu w Ojczyźnie mają spocząć jego kości, że tu w kraju znajdzie opiekę duchową na koniec swego życia.

2. Duszpasterz może podać emigrantowi bliższe *informacje*, w jakie strony i kraje może się udać za zarobkiem, by nie został narażony na biedę i nędzę za granicą.

Dla wyjeżdżających urządzić *spowiedź*, rzucić im kilka słów ciepłych na drogę, wraz z błogosławieństwem w kościele. Emigrant przez to będzie się czuł bliskim dla swego duszpasterza. Dlatego od chwili jego wyjazdu nie zrywać z nim kontaktu, ale przyzwyczajać go, by pisywał do swego duszpasterza i przedstawiał mu swoje trudności za granicą. Gdyby potrzebował jakiej dorady, chętnie mu udzielać, a *za metryki żądane*, poza kosztami portorjów, nic nie żądać.

3. Przy nadchodzących Świętach przesłać emigrantowi życzenia, czy całej nawet grupie, jeżeli w jednem miejscu przebywają, wspominając, by pamiętali i o duszy swojej.

4. Jeżeli emigrant był członkiem stowarzyszenia, przyzwyczaić go, by i o stowarzyszeniu nie zapominał i swoim druhom kulturę obcego kraju opisał. Na obczyźnie zaś niechaj wpływa na swoich kolegów Polaków, by gorszącem zachowaniem się nie plamili imienia narodu polskiego, ale owszem, wobec obcej narodowości niechaj rzetelną pracą i wzorowem zachowaniem się przyczyniają się do rozszerzania sławy narodu naszego.

5. Duszpasterz winien *znosić się i z kapłanem tej kolonji*, gdzie jego parafjanie przebywają i zasięgnąć od niego informacji, co do stanu duchowego swych emigrantów. Tą drogą może duszpasterz wiele dobrego dla emigrantów zrobić.

6. Kiedy emigrant wraca do kraju, zetknąć się z nim, wybadać stan jego duszy i odpowiednio nim pokierować, a serdecznie przyjęty przez duszpasterza, choćby przyniósł z zagranicy trochę obojętności religijnej i uprzedzenia do Kościoła czy duchowieństwa, wnet o tem zapomni i wróci do równowagi duchowej wśród ogniska rodzinnego.

Ks. J. Gajek

Wydawca: Związek Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej Redaktor odp.: Ks. Rogóż
Z Drukarni Zygmunta Jelenia w Tarnowie, pod zarządem Władysława Mroza